

zaPAU

Re: 50+

Spróbuję przedstawić, co myślę o problemie „50+” (zob. „PAUza Akademicka” 202, str. 4) z perspektywy człowieka, który wcześniej (jako 60–) zetknął się z ludźmi 50+ w środowiskach nauk ścisłych w Polsce, Wielkiej Brytanii i Kanadzie, a obecnie znowu w Polsce. Teraz sam nieuchronnie odczuwam to, o czym Cyceron mówił: „Starość: ukoronowanie życia i ostatni akt naszego przedstawienia”. To rzeczywiście tak jest: w innej scenarii, zwykle z innej pozycji, nie tyle gramy, co tworzymy ostatni akt naszego życia. Każdemu przychodzi tworzyć ten akt inaczej, jednakże – w sytuacji niedramatycznej – w sposób zdeterminowany tym, czego nauczył się i co zrobił, gdy był 50–, chociaż – jak napisał w „PAUzie” 195 Maciej W. Grabski – „zapomnieniu ulega wszystko to, czego się nauczyliśmy”. Pozostają w nas – i to do końca naszej aktywnej świadomości – pewne reguły rozumowania i pewien szkielet właśnie tego, czego w mniejszych lub większych szczegółach nauczyliśmy się, co tworzyliśmy, jak konfrontowaliśmy taką czy inną rzeczywistość nas otaczającą. Z czasem wyrobiło to w nas zdolność szerszego spojrzenia, doświadczenie, spokój intelektualny, umiar w sądach o ludziach i problemach. Wydaje mi się, że Michel de Montaigne nie do końca, w każdym razie nie uniwersalnie, miał rację, twierdząc, że starość żłobi nam więcej zmarszczek na duchu niż na twarzy. Zmarszczki na twarzy są kłopotliwe, ale jeżeli zmarszczki na duchu nie są zbyt liczne i nie za głębokie, to ten ostatni okres naszego życia może być intelektualnie wspaniały. Niektórzy mogą poczuć smak tego, co oznacza bycie – *toutes proportions gardées* – autorytetem, mędrcom, a *sage, an old samurai*, etc.

Co do profesorów 50+, a nawet 70+... Mówi się, że blokują młodych, że zabierają im fundusze na naukę. Widziałem takie różnice pokoleniowe, różnice zainteresowań, tematyki badawczej, a także takie spory – przez 35 lat.

Wiadomo, że Nagrody Nobla otrzymuje się najczęściej w późnym, a nawet bardzo późnym wieku, lecz zwykle za prace zrobione w okolicy trzydziestki; niekiedy były to prace doktorskie przyszłych noblistów. Po prostu potrzebny jest czas na docenienie wyników czy na potwierdzenie zapoczątkowania przez nie nowych dziedzin w nagradzanych naukach. Jeszcze trudniej bywa w matematyce – tam mówi się, że jeżeli ktoś nie zrobi czegoś istotnego przed trzydziestką, to już nie zrobi.

Młodzi (35–) mają swoje zainteresowania naukowe, swoje kontakty w świecie, podlegają różnym wpływom naukowym. Niemniej starsi profesorowie mają perspek-

tywę, spojrzenie na całość swojej, nawet wąskiej, dziedziny, zmysł krytyczny i materiał porównawczy, mają umysł w tymże – nazwijmy to – wytrenowany. Nawet jeżeli mają jeszcze tylko nielicznych doktorantów – nawet jednego(a), to zwykle robią coś ważnego, coś posiewają, ciągle zostawiają po sobie ślady trwałe (publikacje) i ulotne (atmosfera). Mógłbym tu podać konkretne nazwiska i daty w Polsce, w Wielkiej Brytanii, w Kanadzie. Przykładowo, w 1974 roku 67-letni wówczas Sir Rudolf Peierls przeszedł w Oxfordzie na emeryturę i wyjechał na kilka lat do Seattle, by pracować w University of Washington.

W Kanadzie profesorowie uniwersyteccy nieodwołalnie szli na emeryturę w wieku 65 lat. W ostatnich latach profesorowie nie muszą odchodzić w wieku 65 lat, a wiek emerytalny bywa przedłużany w indywidualnych przypadkach, zwykle drogą negocjacji. Tak czy inaczej, tacy profesorowie siedzą potem we wspólnych pokojach; ich dawne gabinety – z widokiem na campus – przejmują młodszy. Ale trwają. Sama ich obecność często wpływa na kierunek badań: kontynuowana bywa w danej grupie tematyka rozwinięta przez ustępującego profesora, chociaż niekiedy zmiany tematyki przez następców inicjują zupełnie nowe zagadnienia. Znałem takich spośród emerytowanych profesorów, którzy nadal otrzymywali spore granty badawcze z federalnych agencji NSERC albo SSHRC.

Ważne jest, aby i w Polsce starsi ludzie pozostawali czynni w środowisku naukowym, aby współpracowali z ludźmi będącymi „świeżą krwią”, jednak bez prób ich zdominowania, ani kwestionowania ich kierowniczej roli i funduszy na badania. Z drugiej strony, wśród recenzentów wniosków o granty młodzi uczeni powinni być znacząco reprezentowani.

A może pomogłoby rozwiązanie anglosaskie? Tam tytuł „Professor” związany jest ze stanowiskiem profesora na jakimś uniwersyteckim wydziale, w instytucie czy laboratorium. Tytułowanie „Professor XY” jest rzadkie, zwykle wszyscy oficjalnie nadal zwracają się do takiej osoby per „Doctor XY”. Gdy z jakiegoś powodu kończy się kadencja tego stanowiska, przestaje on/ona być profesorem. Ich waga w oficjalnej hierarchii nie jest już ta sama, lecz mądrość i doświadczenie – i wszystko z tych wynikające zostają w umyśle Dra XY i w jego/jej otoczeniu. Jego/jej autorytet pozostaje, tylko w jakby inno-wymiarowej, ale niezupełnie rozłącznej przestrzeni.

Czy pozostają lub nie owymi sternikami z innego cytatu z dialogu Cycerona *Katon Starszy o starości*, to już detal operacyjny, choć ważny.

ANDRZEJ M. KOBOS

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.